



Plakat na Święto Lotnictwa Polskiego. Autorem plakatu jest artysta grafik Tadeusz Jodłowski.

Nalet skrzydlatych mrówek utrudnił przez kilka godzin komunikację samochodową w Londynie

Chmury latających mrówek wtargnęły 22 bm. do kilku dzielnic Londynu. Automobilści zmuszeni byli używać wycieraczek do przednich szyb samochodu. Szosy i chodniki pokryte zostały grubą warstwą martwych owadów.

Jak wiadomo, w końcu lata, gdy warunki atmosferyczne sprzyjają, uskrzydłone królowe i samce mrówek wyfruwają do godów małżeńskich. Parzenie odbywa się w powietrzu. Królowe matki opuszczają się następnie na ziemię, tracąc skrzydła i zakładają kolonie.

Wielka Brytania i Francja

Byłe Towarzystwo Kanalu Sueskiego proponuje pracownikom, którzy opuszczą Egipt, 2-letnią pensję z kapitałów Towarzystwa

popierają akcję odwołania z Kanalu swoich pilotów

LONDYN (obsługa własna)

PRZEPOWIEDNIE pochodzące z kół delegacji brytyjskiej i szerzone przez większość tutejszej prasy, że dzień wczorajszy przyniesie zakończenie obrad międzynarodowej konferencji w sprawie Kanalu Sueskiego, nie sprawdziły się. Dziś po południu, jak zwykle o godz. 14,45 zbierze się plenarna sesja, by zdecydować o wynikach konferencji.



24 sierpnia 1956 r. w salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta zostanie wystawa sztuki hinduskiej. Na zdjęciu: Devi (brąz) — rzeźba ze zbiorów Narodowego Muzeum w New Delhi.



Po południu zachmurzenie z przelotnymi opadami deszczu i lokalne burze. Rano zamglenia, nadal drobne opady deszczu. Temperatura dnia: około 23°C, nocą 12°C. Wiatry słabe, zmienna z kierunków wschodnich i północno-wschodnich.

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XI Kraków, czwartek 23 sierpnia 1956 Nr 198



Na zakończenie centralnych pokazów lotniczych w dniu 26 bm. na Okęciu odbędzie się grupowy desant 200 skoczków spadochronowych. Obecnie na jednym z lotnisk połowych skoczkowie przygotowują się do pokazu. Na zdjęciu: skoczkowie wsiadają do samolotu. Fot. Urzęda

XII rocznica wyzwolenia

Rumunii

Z okazji święta narodowego — XII rocznicy wyzwolenia Rumunii Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz i Edward Ochab wystali do przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Grozy depeşe gratulacyjną, przesyłającą narodowi rumuńskiemu braterskie pozdrowienia w imieniu Rady Państwa i rządu PRL, KC PZPR i całego narodu polskiego oraz życzenia stałego pogłębienia i rozwoju współpracy między Polską a Rumunią.

2 osoby zabite

Tragiczny wypadek na ul. Mogińskiej

Wczoraj w godzinach wieczornych na jednej z najszybszych ulic Krakowa wiodącej do Nowej Huty — ul. Mogińskiej zdarzył się tragiczny wypadek.

Wyjeżdżająca z bocznej ulicy furmanka zderzyła się z przejeżdżającym tramwajem. Wskutek wypadku na miejscu zginęła mieszkanka Krakowa Maria Krupa, lat ok. 40. W wypadku doznał również ogólnych obrażeń Andrzej Górka, który zmarł w karetce pogotowia w drodze do szpitala.

20. VIII.

1956 r. zawiął do Gdańska statek pasażerski „Mazowsze”, na którym przybyła ponad 100-osobowa grupa działaczy ruchu obrońców pokoju z NRD, NRF, Szwecji, Danii oraz Polski. W czasie dwudniowego pobytu na Wybrzeżu goście spotkali się z przedstawicielami społeczeństwa gdańskiego, zwiedzili trójmiasto, Stocznnię Gdańską oraz port w Gdyni.

Fot. Baranowski

„Wspaniałomyślnie warunki kapitulacji”

Powstańcy cypryjscy którzy zdecydują się na pozostanie w kraju będą wzięni

LONDYN
Agencja Reutersa donosi, że brytyjski gubernator Cypru Harding ogłosił „warunki kapitulacji” dla powstańców, którzy złożą broń.

Warunki przedstawione przez gubernatora Cypru Har-

dinga w imieniu rządu brytyjskiego dają powstańcom możliwość wyboru między wyjazdem do Grecji a pozostaniem na Cyprze.

W pierwszym wypadku muszą oni najpierw uzyskać w Atenach zgodę na pobyt w Grecji i na przyznanie im obywatelstwa greckiego. Wszelkie postępowanie karne przeciwko nim zostanie umorzone. Później nie wolno im będzie wrócić na Cypr.

Natomiast ci powstańcy którzy postanowią pozostać na Cyprze, będą musieli stanąć przed sądem, jeżeli dopuścili się „gwałtownych czynów przeciwko osobom”. Przepiętwa mniejszej wagi będą im darowane. W każdym jednak razie, powstańcy pozostali na Cyprze będą wzięni, dopóki nie zakończy się stan wyjątkowy lub gubernator nie zarządzi ich uwolnienia specjalnym rozkazem.

Rzecznik władz brytyjskich na Cyprze wyraził pogląd, że są to „wspaniałomyślnie warunki”.

Specjalni sprawozdawcy „Echa” donoszą z sali sądowej

Mazurkiewicz jest w pełni poczytalny

Zeznając w jedenastym dniu rozprawy przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie świadek Karolina Raczynska dźierzawczyni pensjonatu „Nella” w Zakopanem przedstawiła okoliczności ukrywania się w tym pensjonacie mordercy po jego ucieczce z Krakowa. Zeznała ona iż po jej wyjeździe z Zakopanego Mazurkiewicz wydał służbie polecenie aby dopuszczała doń tylko ludzi dowiadujących się o „Trojanowskiego”.

Dr Jan Kobiela z Zakładu Medycyny Sądowej w Krakowie zeznał najpierw jako biegły przedstawiając działania cyjanku na organizm ludzki. Dr Kobiela przesłuchany został następnie przez Sąd Wojewódzki w Krakowie jako świadek a mianowicie przedstawił dzieje pewnego zimowego popołudnia, kiedy to po odkopaniu zwłok obu siostr zamordowanych w garażu — dowiedziono tam Mazurkiewicza. Dr Kobiela opowiedział, jak około godz. 17 skuty Mazurkiewicz został przez milicję wprowadzony do garażu gdzie jasno oświetlone leżały zwłoki obu kobiet. „Spuścił głowę, cera jego miała kolor szaro-zielony”, — relacjonuje świadek dr Kobiela. Podaje

(Dokończenie na str. 4)

Jak za najlepszych czasów Hitlera policja bońska pod pretekstem, że są to „zamaskowane związki komunistyczne” likwiduje w NRF postępowe organizacje społeczne

BONN
Po delegalizacji komunistycznej partii Niemiec propaganda bońska rozpoczęła ostrą nagonkę przeciwko istniejącym na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej postępowym organizacjom mas pracujących.

Znalazło to przede wszystkim wyraz w wystąpieniu podsekretarza stanu w ministerstwie do spraw ogólnoniemieckich Thedicka. Jak podaje dziennik „Die Welt”, Thedick obawia się „ożywienia działalności zamaskowanych organizacji komunistycznych” na terenie Niemiec zachodnich. Do takich „zamaskowanych organizacji komunistycznych” zaliczył on przede wszystkim Związek Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność. Thedick oświadczył,

Piraci napadają na galary i statki w Zatoce Tokijskiej

Waskie, kręte cieśniny i kanały między wysepkami Zatoki Tokijskiej były wczoraj terenem pościgu policji japońskiej za piratami. Współcześni korsarze, którzy w końcu zdołali umknąć przedstawicielom prawa, napadają od dłuższego czasu na galary ze złomem metalowym, płynące do Jokohamy.

We wtorek piraci „oporzędzili” w ten sposób 17 galarów oraz jeden 80-tonowy stateczek.

Eisenhower i Nixon kandydatami na prezydenta i wiceprezydenta Partii Republikańskiej USA

(Marian Podkowiński telefonuje z San Francisco)
WIELKĄ sensacją środowego wieczoru była niewątpliwie konferencja prasowa, którą prezydent Eisenhower zwołał do swojej siedziby w olbrzymim hotelu św. Franciszka w samym sercu San Francisco. Na konferencję przybyło ponad 500 dziennikarzy aby dowiedzieć się z ust prezydenta, że uzgodnił on ze Stassenem sprawę nominacji Nixona na wiceprezydenta.

Jak oświadczył następnie Eisenhower, Stassen złożył mu wizytę, w czasie której oświadczył, że na skutek faktu, iż olbrzymia większość delegatów popiera Nixona, on Stassen wycofuje się ze swojej

kampanii i będzie popierał Nixona. W tym momencie sprawa stała się jasna, iż nie tylko Eisenhower, ale i Nixon będą mianowani ponownie na te wysokie stanowiska.

Tak też stało się późnym wieczorem, kiedy delegaci jednomyślnie wybrali Eisenhowera i Nixona jako kandydatów Partii Republikańskiej w zbliżających się wyborach. Wszystko odbyło się szybko i bez komplikacji.

Wracając jeszcze do wspomnianej konferencji prasowej Eisenhower oświadczył prasie, że czuje się dobrze, że nawet gra w golfa i że nieprawdą jest, jakoby miał przejść jeszcze jedną operację. Eisenhower, który cieszy się niezwykłą popularnością wśród dziennikarzy, osobiście kierował konferencją prasową, odpowiadając na wszystkie pytania z humorem i swadą wyrobionego polityka.





Obrady VIII Plenum CRZZ zakończone

WARSZAWA, 22 bm. obradowała pod przewodnictwem pos. Jodłowskiego sejmowa komisja spraw ustawodawczych. W związku z dezyderatami wysuniętymi po ostatniej sesji sejmowej przez członków komisji, nadeszły wyjaśnienia o których poinformował zebranych przewodniczący komisji.

GDANSK. Stocznia gdańska przystąpi wkrótce do prac związanych z budową wielkich tankowców oceanicznych. Statki te przeznaczone zostaną do przewozów materiałów płynnych — oleju, ropy naftowej i benzyny — głównie z krajów Środkowej Azji via Kanał Sueski do Polski.

POZNAŃ. Z Poznania wyjechała na żniwa do PGR 600-osobowa grupa robotników i pracowników z poznańskich zakładów pracy m. in. z „ZISPO”.

KIELCE. Na kielecczyźnie żniwa dobiegają końca. O całkowitym sprzeczcie zbóż zameldowały powiaty: Kozienice, Sandomierz oraz Staszów. Tylko w rejonie pasma Gór Świętokrzyskich pozostały jeszcze do zbiorów niewielkie ilości owsa.

WARSZAWA. Na odbywającej się w Edynburgu X Międzynarodowy Festiwal Muzyczny, udała się grupa kompozytorów polskich. W skład grupy wchodzi: Tadeusz Baird, Henryk Czyż i Andrzej Markowski.

Chłopi sycylijscy nadal walczą o ziemię

Na Sycylii trwają w dalszym ciągu manifestacje chłopów domagających się realizacji reformy rolnej, zatwierdzonej już dawno przez władze sycylijskie.

W Onna chłopci okolicznych wiosek utworzyli pochód, który przeszedł ulicami miasta. Uczestnicy pochodu nieśli liczne transparenty domagające się realizacji reformy rolnej. W wielu miejscowościach robotnicy rolni i chłopci małorolni zajęli leżące odłogiem ziemie obszarników.

Kawowy ekspres... tym razem prawdziwy



Wiedeń słynął zawsze ze swych kawiarni, które stały się dla mieszkańców stolicy Austrii drugim domem. W kawiarni wiedeńczyk zatulał interesy, przeglądał prasę, plotkował, a przede wszystkim odpoczywał. Ostatnio jednak coraz bardziej wypierają kawiarnie wyrastające jak grzyby po deszczu „expresso” tak nazywane z włoska bary kawowe, gdzie znakomita czarna kawa podaje się przy barze. W „expresso” klient nie zatrzymuje się długo, wypija swą „czarna” i... idzie dalej. Dzięki zwiększonej przelotowości, ceny są tam znacznie niższe i tym samym cieszą się większą frekwencją. Właściciele kawiarni starego typu starają się usilnie przeciwstawić konkurencji. Jeden z nich upadł na świetny sposób. Zorganizował ekspres kawowy. Do stolika podjeżdża kolejka elektryczna, na której kładzie się napisane zamówienie, po czym ta sama kolejka przywozi zamówioną kawę czy

Zakończone zostały obrady VIII Plenum CRZZ, którego przebieg, tak różny od poprzednich powinien przynieść oczekiwany przez ludzi pracy w całym kraju prawdziwy przełom w ruchu związkowym.

Dyskusja, choć z początku dotyczyła spraw raczej ubocznych, pod koniec nabrała ognia i rozmachu poruszając sprawy o podstawowym znaczeniu politycznym i zasięgu państwowym.

Srodki mające na celu przywrócenie autorytetu organizacjom i instancjom związkowym, podniesienie ich roli i rozszerzenie uprawnień władz związkowych tak, by były one w stanie rzeczywiście bronić spraw robotniczych, by reprezentować masy związkowe — były w centrum uwagi dyskusyjantów.

Problem ten przewijał się przez wszystkie trzy dni obrad.

W centrum uwagi dyskusyjantów były również sprawy dotyczące formalno-prawnego i faktycznego, a więc społeczno-politycznego podniesienia roli ruchu związkowego w Polsce. Zebrani uznali, że przedłożony plenum projekt ustawy o uprawnieniach rad zakładowych będzie poważnym krokiem naprzód.

Jednakże nie tylko w tym prawnym akcie należy widzieć srodki do zmiany obecnego stosunku mas pracujących do Zw. Zaw. Chodzi o rzecz znacznie poważniejszą i znacznie trudniejszą — o zmianę roli i ustawienia ruchu związkowego w strukturze naszego państwa.

Zw. Zaw. powinny brać udział w tak podstawowych o państwowym znaczeniu sprawach jak podział dochodu narodowego, plany gospodarcze, propozycje i kierunki rozwojowe państwa oraz we wszystkich zagadnieniach dotyczących pracy i życia klasy robotniczej.

W ten sposób Zw. Zaw. — najbardziej masowa organizacja w kraju — będą prawdziwą transmisją partii do mas, cieszącą się ich pełnym zaufaniem.

Jeszcze jedna ważna a może i najważniejsza sprawa, o której mówiono także nie mało na plenum, to kadry.

Przełom w pracy instancji i organizacji związkowych, konieczny i oczekiwany przez wszystkich, nie będzie chyba mógł się dokonać bez zmiany w metodach pracy i kwalifikacjach ideowych instancji związkowych.

Dotychczasowy aparat związkowy częściowo zburokratyzowany, oderwany od mas, nie znający ich potrzeb, powinien zostać zastąpiony przez ludzi wartościowych i wychowanych w ogniu dyskusji politycznych. Bez tego trudno myśleć o zdecydowanym przełomie w Zw. Zaw.

Polska wystawa plakatu filmowego cieszy się w Edynburgu dużym powodzeniem

LONDYN. Z okazji festiwalu filmowego w Edynburgu otwarta została tam 21 bm. wystawa polskiego plakatu filmowego, zorganizowana przez ambasadę PRL w W. Brytanii i Film Polski.

Wystawa, na której zgromadzone ponad 120 plakatów, wzbudziła powszechne zainteresowanie. Na otwarciu wystawy połączone z przyjęciem wydanym przez ambasadora E. Milnikielą, przybyli liczni miejscowi i zagraniczni delegaci na festiwal: filmowcy, krytycy i dziennikarze.

Z projektem ustawy przekazania więziennictwa ministrowi sprawiedliwości wystąpił rząd do Sejmu

Prezydium rządu zatwierdziło projekt ustawy o przekazaniu więziennictwa przez Ministerstwo Sprawiedliwości i



„Zamkowa” 58 punktów

Która z krakowskich kawiarni zdobędzie 75?

Na to pytanie odpowiedział sąd konkursowy KZG — Kawiarnie, który zebrał się w dniu wczorajszym w małym lokalu „Fatima” przy ul. Grodzkiej 1.

Niewielkie grono przedstawicieli dyrekcji i kierownictwa naszego handlu próbowało kawę z pięciu krakowskich kawiarni, punktując jej smak i aromat. Jak wynika z podsumowań, największą ilość punktów — 58, zdobyła kawiarnia „Zamkowa”. Na drugim miejscu znajduje się „Antyczna”, zdobywając 52 punkty, trzecie zajęła „Rusalka” — 42 punkty, „Sukiennice” — 37 punktów i ostatnie miejsce „Śniżka” 26 punktów.

A więc najlepszą kawę spośród pięciu kontrolowanych lokali parzą w „Zamkowej”. Nie możemy jednak stwierdzić, aby była to kawa najlepsza, ponieważ pełna ilość punktów wynosi 75. Zobaczymy w najbliższym czasie, która kawiarnia je zdobędzie. (ol)

projekt ten skierowało pod obrady Sejmu.

Uchwalenie tego projektu przez rząd jest wyrazem dążenia do utrwalenia praworządności ludowej drogą ścisłego powiązania wymiaru sprawiedliwości z aktami kary.

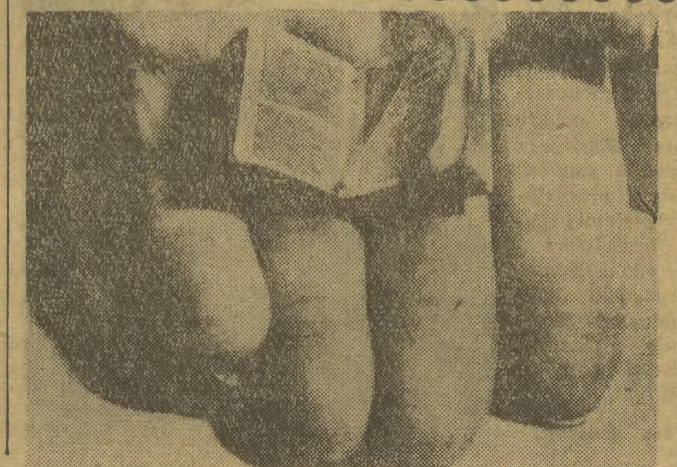
Włączenie bowiem więziennictwa do zakresu działania ministra sprawiedliwości ułatwi nadzór nad wykonaniem orzeczeń sądów.

Prezydent Finlandii podejmował uroczystym śniadaniem K. J. Woroszyłowa

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS z Helsinek, dnia 22 bm. prezydent Finlandii U. K. Kekkonen podejmował śniadaniem przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Na śniadaniu obecne były również osoby towarzyszące K. J. Woroszyłowi.

Słownik-liliput

Spośród wszystkich słowników świata, ten chyba zalicza się do najmniejszych. O jego wielkości świadczy umieszczona na nim zwykła szpilka. Jest to słownik pochodzący z czasów wojny hiszpańsko-amerykańskiej (1898 r.) i zawiera na swych 384 stronach 3.300 słów z bliższymi określeniami.



Budowa fundamentowej płyty pod III piec Kombinatu w Nowej Hucie

Rejon wielkopięcowy Huty im. Lenina, gdzie pracują już dwa pierwsze, największe w kraju piece hutnicze, znajduje się znów w centrum uwagi załóg budowlanych.

Oto, po zakończeniu prac przygotowawczych i ułożeniu w jamie wykopu stalowej siatki zbrojenia, rozpoczęło się tu w dniu 22 bm. betonowanie tzw. ciągłej właściwej płyty fundamentowej, na której zamontowana zostanie konstrukcja III wielkiego pieca Kombinatu.

Plenum ZG ZMP postanowiło zwołać w lutym 1957 r. III nadzwyczajny Zjazd ZMP

23 bm. w dalszym ciągu obradowało III Plenum Zarządu Głównego ZMP. W wyniku szerokiej i wielostronnej dyskusji Plenum podjęło zasadniczą uchwałę o sytuacji wśród młodzieży i aktualnych zadaniach Związku oraz uchwaliło o zwołaniu w lutym 1957 roku III nadzwyczajnego Zjazdu ZMP.

Na zdjęciu: korzystając z pięknej pogody wczasowicze z domu wypoczynkowego w Luszuw Dairen jedzą obiad na świeżym powietrzu.

Lucjan Wolanowski

Kto usunął zeznania o zaginięciu Jerzego de Laveaux?

W ponurym konkursie na najbardziej krętkie zeznanie, którego eliminacje rozgrywała się od początku procesu Władysława Mazurkiewicza przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie — w dziesiątym dniu rozprawy wysunęli się na czoło: była teściowa mordercy — Jadwiga Zyla oraz knajpiarz z Podgórza — Antoni Maciaszek.

Jak dotąd niestety, nikt z uczestników tej kampanii kłamstw i niedomówień nie został oficjalnie nagrodzony przez prokuratora nakazem aresztowania na sali sądowej.

43-letni Maciaszek odegrał rolę „pierwszej naiwnej” opowiadając jak do spółki z Mazurkiewiczem, niejakim Grabowskim, który zresztą zeznał uprzednio i zataił fakt, że był kierownikiem niemieckiego kasyna — oraz „jakimś” Niemcem — wyprawił się po mienie ukrywającego się Żyda nazwiskiem Wasserberger. Zapytany kim był ów Niemiec — Maciaszek „przypomniał” sobie, że nosił on „trupią głowę” na czapce. Za samochód do tej ekspedycji świadek zapłacił Mazurkiewiczowi półtora tysiąca złotych. Świadek zaznaczył, że przy tych wyprawach z gestapo i Mazurkiewiczem „trzymał się na boku” a pytania zmierzające do wyjaśnienia szczegółów — zbyt wykrętem „nie pamiętam”.

Podobnie pamięć nie dopisywała w niedogodnych momentach świadkowi Jadwidze Zyla. Jak zeznania Maciaszka — tak i jej roją się od sprzeczności. Powiedziała ona, że w roku 1954 miały być ogłoszone zaręczył Mazurkiewicza z Jadwigą de Laveux, którą — jak wiadomo — następnie zamordował. Sam natomiast Mazurkiewicz mawiał o swej „narzeczony” że to „za stara baba” dla niego ale przyjmował od niej prezenty w postaci garderoby po — również przez siebie zamordowanym — Jerzym de Laveux.

Twierdzi, że Helena Zyla rozwiodła się z Mazurkiewiczem ponieważ nie mogła znieść jego częstych zdrad. Tymczasem to Mazurkiewicz wystąpił o rozwód.

W obliczu tego faktu, Jadwiga Zyla wykręca się twierdzeniem, że „jako katoliczka nie chciała mieć córki rozwódki”. Widać, jak silne są powiązania tej całej rodziny, skoro jeszcze na sali sądowej była teściowa chroni swego byłego zięcia twierdząc, że „choćby mnie krajano i siekano nigdy nie dopuściłabym do siebie myśli” iż Mazurkiewicz może być mordercą.

Mazurkiewicz przerwał milczenie i wyjaśnił, że podczas godzinnej konferencji, jaką w jego mieszkaniu odbyli: szef personalny gestapo krakowskiego Rudolf Arnold, volksdeuschka Gundelach, sam oskarżony i Helena Zyla — była też obecna w mieszkaniu jego była teściowa.

Szereg pytań zmierzał do wyjaśnienia okoliczności rozwoju Mazurkiewiczów. Mazurkiewicz natychmiast schował się za przysługującym mu prawem odmowy zeznań a i Mazurkiewicza za niepoczytalnego jest wysoce nieprawdopodobne.

Niem, jest już teraz zupełnie oczywiste, że fikcyjny rozwód dobranej pary miał na celu uczynienie z Mazurkiewicza „kawalera do wzięcia” który mógłby poślubić Jadwigę de Laveux i ograbić ją.

Pozostaje do wyjaśnienia rola jaką w tym „stadle rozwodników” mieszkających nadal razem i związanych mnóstwem wspólnych interesów — odegrał dr Torwiński, przyjaciel Heleny Zyla, który coprawda — jak zeznał — nie kłaniał się Mazurkiewiczowi mieszając z nim pod jednym dachem, ale zawiózł mu paczkę gdy ten ukrywał się w Zakopanem.

Niejasne też były zeznania Stefana Spasowskiego, który wyraźnie krył oskarżonego swoją „niewiedzą”. Spasowski był kierownikiem pociągu PCK w którym Mazurkiewicz był intendentem. Jak wiadomo, w ramach swej samarytańskiej działalności Mazurkiewicz przywiózł wtedy m. in. pięć ton migdałów.

Alina Mazurkiewicz, której rysy zdradzają pokrewieństwo z oskarżonym — opowiedziała jak wystąpiła w roli „siostry nawigatora” podczas niesfinalizowanej transakcji Mazurkiewicza z Łopuszyńskim. Przyrodnią siostrą mordercy zeznała, iż nie zdawała sobie sprawy ze transakcja jest fikcyjna.

Świadek Tadeusz Seidel oskarżonego spotykał w domu gry prowadzonym przez konfidentów gestapo braci Kortów podczas okupacji. Mazurkiewicz zdemontował świadka, twierdząc, że dał Seidlowi na przechowanie pistolet z dwoma nabojami i że razem przemalowali numer samochodu dla zmylenia władz podczas wspólnego wyjazdu na Ziemię Odzyskaną.

Doszło do ostrej wymiany zdań między świadkiem, utrzymującym że „to jest oszczerstwo” a Mazurkiewiczem, który w sposób widoczny pragnął podważyć zeznania Seidla i obciążać go swym oświadczeniem.

Zeznawał ponownie Maciej Albinowski. Jego zeznania o okolicznościach zaginięcia Jerzego de Laveux przepadły w milicji krakowskiej. Złożone zostały w roku 1950 a już w grudniu ubiegłego roku nie można ich było odszukać.

Czyja ręka usunęła ten ślad?

Komu zależało na zepchnięciu w wieczną niepamięć mordu na Jerzym de Laveux?

Pod koniec dziesiątego dnia procesu rozeszła się pogłoska iż Mazurkiewicz może się posunąć nawet do odwołania swych zeznań w sprawie morderstwa obu siostr w swym garażu. Podobno nowy wybieg ma polegać na twierdzeniu, że krytycznego dnia dał klucz do garażu osobie trzeciej i że o obie kobiety zostały bez jego wiedzy zamordowane i zabetonowane w tym garażu.

Przypuszcza się także, że w jedenastym dniu procesu wypowie się biegły psychiatra. Nieznane są oczywiście rezultaty badań, jakie Mazurkiewicz przeszedł ostatnio, ale się za przysługującym mu prawem odmowy zeznań a i Mazurkiewicza za niepoczytalnego jest wysoce nieprawdopodobne.

Czytelnicy piszą
z Andrychowa

Jesteśmy studentami. Studujemy na różnych uczelniach Polski. Obecnie wakacje spędzamy w Andrychowie, gdzie o przyjemną, kulturalną rozrywkę jest naprawdę trudno. Jedynie miejsce rozrywek to stadion sportowy, basen i kino. Z tych placówek — kina można dla nas w ogóle nie liczyć, bo... wiem grane tu filmy już od dawna są nam znane. Najchętniej więc wolny czas spędzamy na stadionie i basenie. Ale nie zawsze można „moczyć się” w wodzie. Chętnie zagrałbyśmy np. w brydża. Ale gdzie?

Istnieje możliwość utworzenia „Kaci... ka brydżowego” przy basenie kąpielowym np. w czynnym tu barze. Sądymy, że kierownictwo baru na prośbę „Echa” pójdzie nam na rękę. (2)

z Żywca

Przeszło 10 lat mieszkańcy Żywca i okolicznych wiosek czekają na zbudowanie nowego mostu na Sole. Znajdujący się w Żywcu drewniany most może w każdej chwili załamać się. Zepsute belki, słabe fundamenty nie dają żadnej gwarancji bezpieczeństwa. Czas więc najwyższy by odpowiednie czynniki zainteresowały się wspomnianym mostem.

Dziwny jest również fakt, że przedstawiciele gospodarki komunalnej w Żywcu nie widzą, że zamiatanie ulic odbywa się w takiej porze dnia, kiedy na chodnikach miasta znajduje się bardzo dużo przechodniów oraz młodzieży przebywającej tu na wakacjach letnich. Zrozumiałe jest, że z zamiatanych, nie pokropionych ulic unoszą się duże kłęby szkodliwego dla zdrowia kurzu.

Sądymy, że komisja zdrowia MRN w Żywcu pouczy dozorców i pracowników zajmujących się czyszczeniem miasta jak i w jakich godzinach należy zamiatać ulice. (2)

Czy wiecie, że...

W SZPITALU w Nagasaki zmarła w czasie porodu Japonka wskutek złośliwej choroby krwi. Lekarze stwierdzili, iż przyczyną choroby były skutki wybuchu amerykańskiej bomby atomowej, zrzuconej na Nagasaki 11 lat temu. Kobieta ta uległa wówczas poważnym obrażeniom.

PIERWSZA na świecie amerykańska łódź podwodna poruszana energią atomową „Nautilus” przepłynęła — jak podaje agencja United Press — 40 tysięcy mil (około 65 tys. km), z czego połowę pod wodą, bez uzupełnienia paliwa.

PRZEZ 30 LAT bez przerwy szedł wielki zegar na wieży urzędu celnego w Szanghaju. Obecnie po raz pierwszy od chwili zainstalowania tj. od roku 1926 przeprowadzono ponowną regulację zegara, który zalicza się do największych na świecie. Średnica jego tarczy wynosi 5,3 m zaś największe z trzech wahadeł waży 2 tony.

Wiódł ślepy kulawego

Czyli o remoncie przedszkola w Witkowicach

W Witkowicach należących do dzielnicy Kleparz istnieje od dawna już niewykorzystany, ze względu na swój „podeszły” wiek, budynek szkolny. Ale Prezydium DRN Kleparz postanowiło, po przeprowadzeniu kapitalnego remontu, budynek ten w jakiś odpowiedni sposób jeszcze wykorzystywać. Po prostu chciano tam zorganizować przedszkole (mogące pomieścić około 35 dzieci), gdyż w tej okolicy takich ośrodków społecznych brak. Wszystko się jednak kończy na dobrych chęciach Prezydium, a przedszkole nie może przybrać realnych kształtów ze względu na piętrzące się coraz to nowe trudności.

Naprzód Oddział Oświaty Prez. DRN Kleparz wykołała w Prez. MRN sumę 95 tys. zł na remont budynku. Wprawdzie suma ta nie za wielka, ale od biedy można już było zabrać się do działania. Kłopoty finansowe można więc uznać za niegroźne.

W czym więc tkwi zło? Brak zarówno wykonawcy jak i materiałów niezbędnych do przeprowadzenia remontu. Naprzód władze miejskie zleciły wykonanie prac Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu nr 1, a gdy z kolei temu przedsiębiorstwu zlecono remont Sukiennic, prace przy przedszkolu przekazano w ręce MPRB nr 2.

Tę zmianę wykonawcy można jeszcze pojąć, no cóż Sukiennice ważna rzecz... Natomiast zgola trudno zrozumieć dalsze pociągnięcia Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, która z kolei przekazuje remont budynku szkolnego Spółdzielni Remontowo-Budowlanej „Kleparz” nie dysponującej materiałem budowlanym, lecz tylko i wyłącznie siłą roboczą.

„Jestem szczęśliwa, naprawde bardzo szczęśliwa, że rodzice moi wpadli na pomysł wyśtania mnie do Polski”. Zdjęcie 12-letniej Moniki Kaczmarek z Witten Ruhr jest najlepszym dowodem prawdy tych słów. Tak, Monika wywiezie z Krakowa jej tylko znane wspomnienia, wrażenia takie, których można doznać tylko, mając tyle lat co ona.

W związku z wieloma pismami Oddziału Oświaty Prez. DRN Kleparz do władz nadzórnych, Prez. WRN sugeruje, ażeby remont przedszkola przekazać Krakowskiemu Ze-

spółowi Budownictwa Drobniejszego przy ul. Stalina.

I po co to biedne koło? Lepiej zlecić raz a porządnie!

...i innych remontach w dzielnicy Kleparz

W roku bieżącym w dzielnicy Kleparz objęto planem remontu 47 budynków mieszkalnych na łączną sumę 1.889.413 zł. Do końca lipca ukończono remonty 21 budynków, a lokatorzy pozostałych 26 budynków czekają cierpliwie na naprawę ich mieszkań.

Wynika z tego, że realizacja planów w zakresie remontów budynków mieszkalnych na Kleparzu jest niezadowalająca. Kto zawinił? Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1, które — jak to się mówi fachowo — prowadzi zbyt szeroki front robót. Znaczący to, że wspomniane przedsiębiorstwo znacznie remont budynków, nie doprowadzi go do końca, rozpoczynając z kolei naprawę następnych bu-

dynków. Mimo woli nasuwa się porównanie tego przedsiębiorstwa do rajskich ptaków, które raz tu dziobną złotą pszeniczkę raz tam, nie troszcząc się zupełnie o przyszłość o wykonawstwo planów, a co za tym idzie o losy mieszkańców tychże domów.

Wiele złego czyni, swoją o pieszałością przy opracowaniu dokumentacji i kosztorysów. Wojewódzkie Biuro Projektów. Tak np. budynek mieszkalny przy ul. Krótkiej 3 znajdujący się w „rozsypance”, Dach, ściany, okna, podłogi, drzwi, kanalizacja wymagają koniecznej naprawy. Budynek jest w planie remontów Prez. DRN, ale... cóż z tego, do tej pory brak dokumentacji, (mal)

Zeznają świadkowie...

Antoni Maciaszek — to człowiek dla którego najlepszą rekompensacją i świadectwem dobrego imienia Grabowskiego był sztyldzik: „kierownika kasyna niemieckiego”. Jego kręctwa niewiele mu pomogły dla wybielenia swej osoby.



Świadek Tadeusz Seidel często przygryzał wargi i przyłmym uśmiechem pokrywał zdenerwowanie. Nic dziwnego w jego „wyjaśnieniach” było spro popospolitego kłamstwa.



W aferze z Łopuszyńskim Alina Mazurkiewicz grała rolę „siostry nawigatora”. W dniu wczorajszym opowiedziała Sądowi dlaczego uległa namowom swojego brata — Władysława.



Jest nam tutaj dobrze...

Nasz prastary Kraków gościł już wiele wycieczek, kto tu już nie był i sąsiedzi zza miedzy i zza Oceanu. Obecnie m. in. gościmy w naszym mieście 55-osobową kolonię polskich dzieci z NRF. Przyjechały one do Krakowa 6 bm a pozostaną u nas do 28 bm. Zamieszkały w Państwowym Domu Dziecka, przy ul. Parkowej 12, w ośrodku naprawdę uroczym.

Układ zajęć na kolonii został tak pomyślany, aby ten 3-tygodniowy pobyt dziewczynki z NRF w kraju był jedną wielką lekcją języka polskiego, która trwa od rana do wieczora, lekcją zabaw i radości.

Aby jeszcze bardziej urozmaicić dzieciom pobyt w kraju, urządzono już kilka wycieczek m. in. do Ojcowa, Zakopanego, Nowej Huty i Warszawy. Podczas pobytu w Warszawie kilka dziewczynki było nawet z wizytą u Prezesa Rady Ministrów, gdzie spędziły wraz z innymi dziećmi niezapomniany dzień.

Dzieci są żywe, o dużym temperamencie i bardzo swobodne. Stosunki między wychowawcami już od pierwszych dni przybrały jak najbardziej koleżeński charakter. Na zapytanie, „czy dobrze jest wam tutaj”, odpowiadają wszystkie razem, gromkim krzykiem: dobrze!



Aby się bawić, trzeba jeść. I na to nie można narzekać, w Państwowym Domu Dziecka przy ul. Parkowej 12, jedzenie jest wyśmienite.

A po obiedzie na placu przed Domem wesoła zabawa. Machanie rękami, nogami i w ogóle, w ogóle. Trzeba przyznać, że wspaniałą inicjatorką takich ruchomych zabaw była wychowawczyni drugiego zastępu.



Po południu najczęściej przyjeżdżali do dziewczynki znajomi, bracia lub siostry ich matek i ojców, czy też dalsi krewni. Wizyty takie były nieraz krepujące, bo o czym tu mówić z wujkiem, którego się w życiu nie widziało na oczy. W takich sytuacjach doskonale pomaga pluszowy miś.



Była teściowa Mazurkiewiczza. — Jadwiga Żyła niewiele mogła powiedzieć o swym zięciu. Nawet nie zainteresowała się co stało się z kieszonką pełną biżuterii, oddaną jej na przechowanie przez Jadwigę deLaveaux. I jej okryte mgłą tajemnicy zeznania były dobrze zrozumiałe przez zebraną na sali publiczność.



A wieczorem, przed ciszą, po całym dniu wrażeń, dziewczęta najczęściej słuchają piosenek Brygidy Birmes, takiej małej Zarah Leander. I tak dzień za dniem, na wesołej nauce języka polskiego, 55 Polek z NRF spędza wakacje w kraju. Czy nauczyły się mówić po polsku? Niewiele. Nauczyły się jednak miłować ten kraj, z którego pochodzą ich ojciec lub matka.

Fot. i tekst: J. Lewicki



Kto podawał do stołu? Same dziewczęta. Zastęp po zastępie miał dyżury, a wówczas trzeba było grzecznie obsłużyć koleżanki. Marysia Kupska z Witten Ruhr robiła to z dużym wdziękiem.

W tym właśnie rzeczy sedno

W nr 179 „Echa Krakowa” ukazał się artykuł o świetlicach krakowskich, które w większości wypadków nie przejawiają żadnej działalności kulturalnej. Problem jest naszym zdaniem poważny, gdyż chodzi tu o liczbę 243 pomieszczeń zajętych na świetlice, z czego 58 znajduje się w jednej tylko dzielnicy śródmieścia — Stare Miasto. Podając przykłady tzw. martwych świetlic wymieniliśmy m. in. świetlicę Krakowskich Zakładów Winiarskich w której z zasady odbywają się tylko zebrania zarządu i akademie okolicznościowe.

Na naszą krytykę otrzymaliśmy wyjaśnienie z Krakowskich Zakładów Winiarskich podjęte przez dyrekcję. Wyjaśnienie to jest niejako potwierdzeniem postawionych przez nas zarzutów. Dowiadujemy się z niego, że świetlica KZW przy ul. Krakowskiej 29 jest używana na... zebrania robotnicze zarządu KZW, zebrania partyjne POP, zebrania rady zakładowej, akademie okolicznościowe a ponadto wypożyczana na zebrania komitetu blokowego i Komitetu Frontu Narodowego. Na końcu tego elaboratu, który wzbogaca tylko nowymi przykładami fakt niewłaściwego użytkowania tej świetlicy brzmiała zaskakująca wprost sentencja: „Lokal ten spełnia swe zadania kulturalne, do których został powołany”.

...I w tym właśnie rzeczy sedno — (jak mówi stary przedwojenny szlager), że skoro dyrekcja Krakowskich Zakładów Winiarskich tak pojmuje rolę świetlicy to nie może być mowy aby istniała w niej jakakolwiek praca kulturalna. (aż)

Z okazji święta narodowego Rumunii

Rumuńska Nowa Huta

W SAMYM sercu Rumunii, u podnóża Karpat, leży miasto Hunedoara. Wokół rozciągają się nieprzebyte lasy, w których wcale nie trudno spotkać niedźwiedzia lub jelenia, nie mówiąc już o rysiach i dzikach.

Dwie wspaniałe budowle górują dziś nad miastem, kontrastując ze sobą, a zarazem symbolizując historyczny rozwój Rumunii: starożytny zamek Hunyadów i Kombinat Metalurgiczny.

Miasto zostało wzniesione

przez króla Węgier, Zygmunta na fundamentach starej warowni z XIII wieku. W sto lat później Jan Hunyady zbudował tu wspaniały zamek, służący tej rodzinie jako baza wypadowa do licznych wypraw przeciwko Turkom. Syn Janosa Hunyady'ego, Maciej Korwin był królem Węgier. Dziś zamek Hunyadów, otoczony troskliwą opieką władz Ludowej Rumunii, jest licznie odwiedzanym pomnikiem sławy wojennej minionych epok.

U stóp zamku, rozciąga się stare miasto Hunedoara, nad rzeką Cerną. Z warsztatów majstrów cechowych, którzy zamieszkiwali to miasteczko, powstała w ciągu XIX wieku, wielka huta, która przekształciła się i rozwinęła się w naszym wieku. Zwrotny punkt w rozwoju huty nastąpił po drugiej wojnie światowej. Dziś Kombinat Metalurgiczny w Hunedoara, stał się stalowym sercem przemysłu rumuńskiego, stał się najważniejszym ośrodkiem metalurgicznym Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Kombinat Metalurgiczny w Hunedoara jest olbrzymem, który rośnie i rozwija się, zgodnie z ogólnym planem, przewidującym przekształcenie kombinatu w ciągu kilku lat

w jeden z najbardziej nowoczesnych ośrodków metalurgicznych w Europie.

W ramach tego planu budowano w ostatnich latach nowe konstrukcje, jak: zakład koksochemiczny, elektrociepłownia nr 2, fabryka wzbogacenia rudy, fabryka do granulowania żużla, nowy wielki piec nr 7 o pojemności 700 m sześć. — największy piec w Rumunii.

Równoległe z rozwojem Kombinatu Metalurgicznego, rozwija się i miasto Hunedoara. Obok starego miasta średniowiecznego, powstały w Hunedoara nowe dzielnice, składające się z setek bloków robotniczych.

Szerokie pasy drzew, chronią miasto przed dymem kominów fabrycznych. Jest to nowoczesne miasto o prostych, asfaltowych ulicach, w którym powstają wciąż nowe budynki: mieszkalne i lokale o charakterze społecznym, jak: sklepy, ambulatoria, restauracje, świetlice, kina itd.

Nowe miasto Hunedoara, obok starego miasta o wąskich, krętych i czarnych od dymu ulicach, jest żywym symbolem troski o człowieka, w nowej Rumunii.



U podnóża Karpat zachodnich obok starych murów miasta Hunedoara XIII wiek) wyrósł nowoczesny kombinat metalurgiczny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Józef Szewc, Kraków (972/1). Wypłata udziałów wg statutu interesującej Pana spółdzielni, odbywa się raz do roku w okresie 3 miesięcy od zatwierdzenia bilansu przez wiosenne walne zgromadzenie członków. Przedterminowe wypłacanie udziałów członkowskich nie jest w zasadzie stosowane.

Andrzej Szótkowski — Kraków (1292). W sprawie poruszonej przez Pana interweniuje.

Eufrazia Schiller, Kraków (1375). Po bliższe informacje radzimy zwrócić się do Dyrekcji Oświatowej Szkoła Zawodowego, Kraków, ul. Dietla 90.

List z wczasów

U stóp Karkonoszy dni mijają szybko

WYSOKI KAMIEŃ zapadł się gdzieś pod ziemię. Szrenica rozpyliła się w chmurach, a Snieżka w ogóle należała do tzw. sennych marzeń. Padało, padało, gdy rankiem spoglądaliśmy przez okno na Szklarską Porębę i w południe, kiedy po raz setny przyglądaliśmy twarze do szyby i wieczorem, kiedy już dość mieliśmy „tych wczasów”.

Tak było przez pierwsze trzy dni. Dzisiaj jest inaczej. Świeci słońce, wyraźnie zarysowały się szczyty gór, panuje radość. Opustoszały świetlice. Pozostawiono stoły ping-pongowe, talie kart do gry, książki. Kto żywo wyruszył w góry lub do wodospadów czy na „Zakręt Śmierci”.

KAŻDY TURYSTA

Każdy z wczasowiczów bierze udział w wycieczkach na Wysoki Kamień położony 1058 m n.p.m., na którego szczycie znajduje się przyjemne schronisko PTTK. Prowadzi stąd również ładny szlak do Drogi Sudeckiej łączącej Szklarską ze Świeradowem, z efektownym „Zakrętem Śmierci”, skąd w dni pogodne rozciągają się wspaniałe widoki na całe pasmo Karkonoszy.

Nie brak też turystów na Szrenicy położonej 1362 m n.p.m. Opodal wierzchołka znajdują się duże fantastyczne grupy skalne — „Koškie Łby” i „Twarożnik”. Ze szczytu rozciąga się rozległy widok na całą Kotlinę Jeleniogórską.

Trudny i pół-godzinny wędrowki do Snieżnych Kotłów nagradzają przepiękne widoki na jedną z najładniejszych partii Karkonoszy ze wspaniałymi urwistymi ścianami skalnymi.

Przepiękne są wycieczki w góry. A czy jest w Szklarskiej jakiś basen, czy jest woda, którą mogliby się nacieszyć ci, którym nie użilo się jechać nad morze? Owszem jest. Z kranu — tylko lodowata ku utrapieniu gwałoczących się mężczyźni. Zresztą wcale nie ciepłsza jest woda w rzeczce Kamienniej zasilanej kilkoma potokami górskimi, z których Kamięńczyk i Szklarska tworzą efektowne wodospady. Wodospad Kamięńczyka jest 27 m wysoki a Wodospad Szklarski ponad 13 m.

WSZYSTKIEGO PO TROCHU

A jak z wyżywieniem? Różnie. W „Zakopiance” dobrze, w „Belwederze” nieźle, w „Szarotce”... kiepsko. W pozostałych domach wypoczynkowych podobnie. Przyjemnie jest w parku. Popołudniowych koncertów można tu słuchać w niezakłóconym spokoju. Kino „Walter” wyświetla nieźle filmy. Szklarską odwiedzają również artyści teatrów zawodowych. Na „Zgadnij Zgadule” zabrakło biletów. Na gościnny występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” do pobliskich Cieplic udaly się dziesiątki wczasowiczów z Szklarskiej. Chyba największą jest tutaj fotografów. Wczasowice pozują. Na laweczce, na skale, przy wodospadzie, na mostku. W grupie, we dwójkę i... solo. Fotografują zawodowi i amatorzy. Tych pierwszych utalentowanych ustawiający jest najwięcej. Są to poławicze póź, a nade wszystko pieniądze.

BAL KOSTUMOWY

Kierujący na wczasach życiem kulturalnym tzw. „kierowcy” stali się mniej zudni. Nie organizują już odczytów, prasówek, gazetek ściennych itp. Rozprawdają bilety na występy artystyczne, organizują wycieczki, wieczorki taneczne. Za wzór może służyć instruktor kulturalno-oświatowy w „Młodej Gwardii”. O pomysłów instruktora mieliśmy możliwość przekonać się wieczorem. Tradycyjny bal kostiumowy, piąty z kolei udał się znakomicie. Przybyło nań wielu „zagranicznych gości”. W takt walczycyka ruszył Hindus z czarną wstążą Chinka, cowboy zaprosił w tan Meksykankę, a historyczny Winicjusz ruszył w piasy z ognistą Cyganką. Na balu nie zabrakło też Szkoła, korsarza i uroczego „kwiatu paproci”.

Wesoło bawią się również wczasowicze w orbisowskim lokalu noszącym nazwę „Karkonosze”. Gra tu lubiana przez wszystkich orkiestra Woźniaka. Młodzi i starzy bawią się wspólnie — radośnie, kulturalnie. Tańczą Polacy i Czesi, których w Szklarskiej spotkać można wielu...

Tak więc w Szklarskiej Porębie sezon wczasowy w pełni. Wszyscy wypoczywają, są weseli i zadowoleni. Szkoła tylko, że dni na wczasach mijają szybko i niepostrzeżenie.

Z. WÓJCIKIEWICZ

Jedenasty dzień procesu Mazurkiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

dalej, że kiedy oficer śledczy Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie zapytał mordercę czy poznaje zwłoki, to Mazurkiewicz szepem powiedział: „Nie, nie znam”. Jak wynika z zeznań tego świadka, Jadwiga de Laveux umarła z kneblem w ustach. Niech mi będzie wolno dodać od siebie, że żaden zbrodniarz nie knebluje trupa...

Już po godzinie 10 rano w czwartek zaczął składać ekspertyzę biegły psychiatra docent Spett, mający się wypowiedzieć w sprawie poczytalności Mazurkiewicza.

LUCJAN WOLANOWSKI

Następuje najistotniejszy moment procesu — odczytanie opinii biegłych psychiatrów dr dr Winida i Spetta. Niezwykle szczegółowa opinia, streszczona na trzydziestu stronach maszynopisu przedstawia oskarżonego jako człowieka w pełni poczytalnego. Mazurkiewicz dzieciństwo miał ciężkie, był wychowywany przez macochę rygorystycznie, ale nie brutalnie. Wcześniej przeszedł krzywicę, która spowodowała deformację czaszki i kończyn. W wieku dojrzałym wady te zupełnie zniknęły. Jakkolwiek zdarzały się w dzieciństwie drobne kradzieże (np. pomarańcze ze stoisk), wagary i wykretne kłamstwa, to około 18 roku życia sylwetka oskarżonego wykazuje rysy wygodniactwa.

Linia rozwojowa Mazurkiewicza aż do wybuchu drugiej wojny światowej nie wykazuje żadnych groźnych wypaczeń lub załamień psychicznych. W 1938 r. zostaje powołany do wojska, potem wraca do drukarni. Burzliwe czasy okupacji są okazją do dobrych zarobków. Oskarżony wyznaje wówczas dewizę: „Każdy się chce chronić, a przy tym zarobić”. Świadkowie określili go jako człowieka inteligentnego, spokojnego, ujmującego, dobrze ułożonego, wesołego i dowcipnego — posiadał więc cenne walory dla człowieka interesu. Lubiał towarzystwo kobiet, podlegała go gra miłosna i stosunki cielesne.

W r. 1947 Mazurkiewicz zawarł małżeństwo, lecz w sześć lat później nastąpił rozwód z powodu obustronnej niewierności. Oskarżony prowadził bujne życie erotyczne. Uważał się za przyszłego męża i cieszył się powodzeniem u kobiet. Jak zeznał świadek Łopuszyński, Mazurkiewicz pod wpływem alkoholu podkręcał z odcieniem żartobliwości — swoją urodę filmowego artysty.

Wniosek obrony zakwestionował poczytalność oskarżonego utrzymując, że cierpi on na porażenie postępowe i schizofrenię. Jako objaw charakterystyczny wymieniono przy tym zeznania oka lewego, co zostało wykluczone w badaniu okulistycznym. Jak

widomo porażenie postępowe rozwija się zwykle na tle zakazania krwionę, a odczyn Wassermanna dokonany u oskarżonego dał wynik ujemny. Nie zaobserwowano również innych charakterystycznych objawów, występujących przy tym cierpieniu. Wobec tego można z całą stanowczością wykluczyć, by Mazurkiewicz był tknięty porażeniem postępowym. Ponadto pełna sprawność funkcji intelektualnych przemawia przeciwko innemu chorobom organicznym. Biegły wykluczył także, by Mazurkiewicz obecnie lub w przeszłości był chory na schizofrenię.

Przechodząc z kolei do oceny lekarskiej — biegły powołał się na linię życiową oskarżonego, zeznania świadków i przeprowadzone w toku procesu badania psychiatryczne. Na podstawie powyższego materiału stwierdził, że w czasie popełniania przestępstw Władysław Mazurkiewicz nie był dotknięty niedorozwojem psychicznym, chorobą psychiczną lub innym zakłóceniem czynności psychicznych.

Po dłuższej przerwie głos zabrał obrońca Warchał. Oświadczył on, że oskarżony po badaniach lekarskich czuje się źle, odczuwa mdłości i bóle w kregosłupie. Adwokat prosi obecnie na sali lekarską więziennego o wyrażenie opinii, czy oskarżony w takim stanie może brać udział w rozprawie. W tym momencie wstaje sam oskarżony i mówi: „Dostałem zastrzyk, krople i pigułki. W tej chwili jestem lekko oszołomiony, lecz nic mi nie dolega”. Lekarz więzienny stwierdza również, że Mazurkiewicz jest zdolny do uczestniczenia w procesie. Na zapytanie Sądu, czy słony mają jakieś uwagi, co do opinii biegłych, prokurator Piątkiewicz stwierdza, że żadnych pytań nie ma.

Z kolei głos zabiera adwokat Holmoki-Ostrowski, stwierdzając, że w czasie przerwy nie mógł porozumieć się z oskarżonym, gdyż był on półprzytomny. „Podobnie nie mogłem odbyć z nim dłuższej konferencji” — mówi adwokat — „w ciągu ostatnich dni, gdyż po badaniach w więzieniu, a szczególnie po punkcji płynu mózgowo-rdzeniowego nie był on w stanie zająć jasnego stanowiska w związku z dalszą linią obrony”.

Holmoki-Ostrowski stawia zarzut biegłym, że prowadzone przez nich obserwacje oskarżonego miały karykaturalne formy, i nie wyjaśniły stanu psychicznego Mazurkiewicza w czasie wykonywania przestępstw. Wobec tego stawia wniosek, by przerwać rozprawę na okres 3-ch miesięcy, a wszystkie akta sprawy przesłać wraz z orzeczeniem biegłych celem kontroli do Akademii Medycznej w Warszawie. Dalej Holmoki-Ostrowski stwierdza, że oskarżony chce odwołać swoje przyznanie się do popełnionych przestępstw, co wywołuje zrozumiałą sensację wśród publiczności. W tej sprawie obrona chciała z nim odbyć dłuższą konferencję. Niestety przy obecnym stanie

złotowa oskarżonego było to niemożliwe. Na próby takiego porozumienia się w czasie przerwy Mazurkiewicz odpowiadał obojętnie: „Nie chce nic słyszeć. Mam już wszystkiego dość”.

W dalszym ciągu obrońca Warchał zapytuje biegłego, czy Mazurkiewicz w czasie badań lekarskich próbował symulować chorobę względnie utrudniać te badania.

Dr Spett oświadczył, że oskarżony odnosił się do lekarzy z pełnym zaufaniem i nie próbował symulować choroby. W odpowiedzi na zarzut Holmoki-Ostrowskiego co do niewłaściwego prowadzenia badań oskarżonego biegły oznajmił, że odbył się one w warunkach komfortowych i zgodnie z obowiązującymi przepisami. Potwierdził to również prokurator Piątkiewicz, stwierdzając równocześnie, że kontrola opinii biegłych jest zbędna, skoro nawet obrońcy nie żądali od nich dodatkowych wyjaśnień i nie zadawali pytań.

Sąd postanowił nie uwzględnić wniosków obrony o skierowanie akt sprawy do kontroli Akademii Medycznej w Warszawie oraz o przerwanie rozprawy, wobec oświadczenia samego oskarżonego i opinii lekarza.

W ciągu jedenastu dni rozprawy przed Sądem przesłuchano ponad stu świadków, w tym część powołanych dodatkowo na wniosek stron. Ponieważ na rozprawę nie stawiono się kilku świadków, których adresy i obecne miejsce pobytu są nieznane — odczytano ich zeznania złożone w śledztwie. Franciszek Knapik potwierdził znane już fakty o wyrzuceniu zwłok z samochodu w okolicach Brody i groteskowym śledztwie, jakie później prowadzono w sprawie Tomaszewskiego. Eugeniusz Ungeheuer, znajomy de Laveux potwierdził dane o majątku, którego zaginiony dorobił się na dostawach dla armii niemieckiej. Jerzy de Laveux proponował świadkowi ku-

plno dziesięćokaratowego brylantu, z czego ten jednak nie skorzystał.

Jan Jarczyński opisał pokrótce okoliczności zaginięcia Tomaszewskiego. Po tym fakcie świadek rozmawiał w cukierni z kpt. Jasko, który szczegółowo poinformował go o przeprowadzonym śledztwie — właściwie bez potrzeby. Jan Krzywicki poznał Mazurkiewicza za pośrednictwem niejakiej Linkowskiej. Oskarżony zaproponował mu kupno zegarków zagranicznych o wartości 200 tys. zł. Świadek nie zgodził się na tę transakcję, lecz zapoznał w tym celu Mazurkiewicza z jego niedoszłą ofiarą Stanisławem Łopuszyńskim. Janina Bałaban z domu Linkowska potwierdziła zeznania poprzedniego świadka.

Nowy drobny zresztą szczegół w oświadczeniu zeznań Marii Knobel. Spotkawszy Mazurkiewicza w cukierni Maurizja, świadek poszła z nim do Lasu Wojskiego. Tam oskarżony ścignął jej z pałca pierścionek chcąc go obejrzeć. Bawiąc łowarzystkę rozmawiała, schowała pierścionek do kieszeni. Dopiero w dwa dni później na interwencję kuzyna Knobel, Mazurkiewicz zwrócił pierścionek, tłumacząc, że znalazł go w mankencie spodni.

Na zakończenie odczytano zeznania dwóch dalszych nieobecnych świadków Zbigniewa Halskiego i Janusza Lisowskiego. Zbigniew Halski przeprowadził z Mazurkiewiczem pewne transakcje handlowe, jak kupno pierścionka i dolarów na sumę 20 tys. zł. Natomiast Janusz Lisowski zabezpieczył garaż Mazurkiewicza łańcuchem, ponieważ nie otrzymał pożyczonych 50 tys. zł.

O godz. 13.15 Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do dnia jutrzejszego — godziny 9.

W. KAIDER — A. ZARNOWSKI — W. MASŁOWSKI



Ulice Szklarskiej niemal że puste. Czyżby nie było wczasowiczów? Owszem są. Lecz wędrują po górach lub odpoczywają w parku. Fot. Z. Wójcikiewicz

23

SIERPIEŃ
Czwartek
Filipa, Wiktor

Z nowym rokiem szkolnym sklepy MHD przygotowały pełny asortyment

- ♦ artykułów odzieżowych
- ♦ galanterii skórzanej
- ♦ wyrobów papierniczych

W związku ze zbliżającym się „wielkim krokiem” nowym rokiem szkolnym Miejski Handel Detaliczny przygotował pełny asortyment towarowy dla młodzieży szkolnej. W roku bieżącym nie będą zarządzane wzorem lat ubiegłych kiermasze, gdyż uznano tę formę handlu za przestarzałą i niezbyt wygodną dla klienta. Postanowiono wyposażyć w asortyment towarowy dla młodzieży wszystkie sklepy podległe dyrekcji MHD Artykułami Użytku Kulturalnego, MHD Artykułami Przemysłowymi i Różnymi oraz MHD Artykułami Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwem, a ponadto wytypować pewne sklepy podległe tymże dyrekcjom do specjalnej i wyłącznej sprzedaży dla dzieci w wieku szkolnym.

produkcyjnych, tłumacząc się, często-gęsto, że produkcja tego lub owego artykułu nie opłaca się) oraz z produkcji rzemieślniczej i chałupniczej (tzw. „krótkie serie”).

Tak więc MHD Artykułami Użytku Kulturalnego przygotował wielki wybór artykułów papierniczych i wszelkich przyborów szkolnych jak: zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe, papier do oprawy zeszytów, atrament, ołówki, gumy, cyrkle, rysownice, przykladnice, trójkąty, linijki itd. Nastąpi znaczna poprawa w zaopatrzeniu w bloki techniczne, bruliony bezdrzewne oraz papier kolorowy. Jedynie odczuwa się pewne niedobory w kredkach w drzewie, kartonach kreślarskich, kartonach kolorowych oraz tuszu.

OD TRZEWICZKA DO... CZAPECKI

Niemniej ważną rzeczą w pełnym przygotowaniu dziecka do szkoły jest jego należyty ubiór. Mając to na względzie MHD Artykułami Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwem przygotował dodatkową ilość trzewiczków sznurowanych, półbutów, pantofli filcowych, kanadyjek chłopcęcych. Poważnej obniżce cen od 30 do 40 proc. uległa gotowe mundurki dziewczęce i chłopięce.

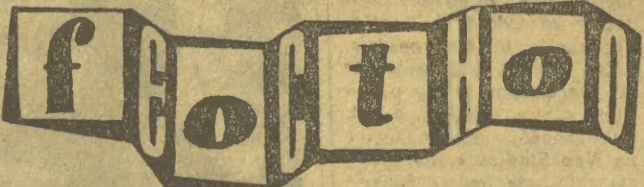
Dla tych, którym z jakichkolwiek względów nie będzie odpowiadać odzież gotowa, przygotowano wielki wybór materiałów mundurkowych (bostonu i szwiotu), bluzki, czapki, kurtki, bluzki granatowym i czarnym na faliuszkę szkolne, materiałów 0 i 30 procentowych na sukienki i ubranka. Jedynie można by wnieść prośbę pod adresem Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej o zwiększenie ilości białej piki jedwabnej i białego mongolu na kołnierzyki, a do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżowego o zwiększenie dostawy bielizny dziewczęcej i chłopięcej zarówno dzianej jak i szytej. Pończoch dziecięcych w obecnym sezonie nie zabraknie. (mal)

LEPIEJ JAK W LATACH UBIEGŁYCH

Dyrekcje MHD postarały się o możliwie najlepsze zaopatrzenie sklepów w towary znajdujące się w hurcie. W każdym razie można jedno stwierdzić, że zaopatrzenie to przedstawia się lepiej aniżeli w latach ubiegłych zarówno pod względem ilości jak i bo-

gactwa wyboru. Oczywiście występują pewne braki towarowe ale uzupełni się je już w okresie trwania pełnego sezonu szkolnego.

Przeznaczone do sprzedaży towary będą pochodziły z trzech źródeł: przemysłu kłucowego, spółdzielczości pracy (która jednak nie wykorzystwała w pełni swych możliwości



Posterunek wodny działa

Jeżeli jesteś kiepskim pływakiem i na środku Wisły zaczniesz się topić...

jeżeli nie jesteś żadnym pływakiem i bez karty pływackiej wybierzesz się samotnie na kajaki...

jeżeli jesteś rowerzystą i na swoim stalowym rumaku harujesz po wałach wiślanych (co jak wiadomo jest zabronione...)...

jeżeli jesteś marynarzem słodkich wód i przeladowałeś swoją barkę ponad granice dozwolone przepisami żegluzi rzecznej...

to z całą pewnością zawrzesz znajomość ze starszym sierżantem Milicji Obywatelskiej

Janem Marcowskim i jego sześcioma podwładnymi, którzy urzędują w małej budce nad Wisłą, za mostem Dębickim i stanowią załogę posterunku wodnego MO. Urzędują w budce tylko w słotne dni — w czasie pogody bez przerwy patrolują Wisłę.

„Zapewnienie bezpieczeństwa na rzece wcale nie jest łatwym obowiązkiem, wobec ogromnego niezdyscyplinowania krakowian. Najwięcej kłopotu mamy z amatorami ognistych napojów, którzy podnieciwszy się trunkiem wsakują „bohatersko” do wody i trzeba ich potem na gwałt wytawiać...”



Jakieś krzyki... Bulgotanie wody... No, ten jako pływak nie pojedzie na Olimpiadę... Gdyby nie pomoc patrolu wodnego, przeniosłby się przy pomocy głębokiej wody na łono Abrahama. Ale na szczęście „rzutka” była w pogotowiu.

Za chwilę patrol wodny odbije od brzegu. Drżycie niezdyscyplinowani pływacy!



WIDAC ULICAMI KRAKOWA

Nawet na lekarstwo

Przez kilka dni będzie pan płukał dziąsła wodą utlenioną. Powoli ból przejdzie, rana się wygoi... — powiedziano lekarz do pacjenta. Od tej pory upłynęło sporo dni, a stan chorego niewiele się poprawił, ponieważ w aptekach wody utlenionej nie ma ani na lekarstwo... (lw)

70 minut... spóźnienia

Pogoda paskudna. Mży dokuczliwy deszcz. Na peronie czwartym Dworca Głównego czeka mnóstwo osób na pociąg z Warszawy. Według rozkładu powinien on przyjechać punktualnie o godz. 22.

Mijają minuty... minęła już dawno godzina 22. Pociąg jak nie ma tak nie ma, a megafon nie kwapi się zapowiedzieć ile minut spóźnienia. Mimo niepogody — wszyscy więc cierpliwie czekają, nikt nie idzie do poczekalni — bo a nuż da da chwila nadzieje pośpiesznej z Warszawy.

Spóźnienie ni mniej ni więcej wyniosło w sumie — 70 minut i nikomu nie przyszło do głowy, żeby uprzedzić o tym czekających. (d)

Chorzy czekają budowniczym nie spieszy się...

Wiemy, jak bardzo potrzeba naszemu miastu nowych łóżek szpitalnych, nowych obiektów w dziedzinie lecznictwa. Przecież szpitale krakowskie obsługują nie tylko miasto, ale i dużą część województwa.

Toteż zrozumiałe niezadowolone wywołuje opóźnienie terminu oddania do użytku dalszych pawilonów szpitala w Nowej Hucie, nowego budynku dla Szpitala im. G. Narutowicza, a także kilku lokali dla szpitala im. Biernackiego.

To właśnie było przyczyną, że plan zwiększenia ilości łóżek szpitalnych w Krakowie w I półroczu br. został wykonany tylko w 78 proc.

Czas chyba skończyć już ze zbyt często występującą nieporadnością projektantów i wykonawców w budownictwie! (j)



CO GDZIE KIEDY

TEATRY KINA

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Trzeba się zdecydować”, „Kaprys”. MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Igraszki trafu i miłości”. Poezji: godz. 19.30 „Co nam zostało z tych lat”.

Zanim wyjedziesz zamknij wodociąg!

Gdybyśmy zapytali Marię Miskę pracownicę Huty im. Lenina: — Dlaczego tak się stało? — nie znalazłaby zapewne rozsądnej odpowiedzi... Pośpiech, zapomnienie... A właśnie Maria Miska (zam. w mieszkaniu nr 1 w bloku nr 2 Osiedla A-Zachód) po całkowitym odkręceniu kurka wodociągu, w momencie wyłączenia dopływu wody, wyszła do pracy. Spowodowała też istny „połóg” w swym mieszkaniu... Koszty odmalowania sufitu oraz ścian lokalu spółdzielni krawieckiej ponieśli lokator bloku nr 17 przy ul. Hübnera, który w identyczny sposób spowodował „powódź” nie tylko we własnym mieszkaniu, lecz i w lokalu, znajdującej się poniżej spółdzielni, częściowemu zniszczeniu uległa również szyta przez krawców garderoba.

W Osiedlu C-2 przechodnie zaalarmowali administratora, na widok wody ściekającej po murach budynku, poprzez szpary okien i drzwi balkonowych. Nierządko, „zapominalscy” wyjeżdżają na wczasy, zostawiając niedomknięte kranu w łazienkach. Włamywać się wtedy trzeba wytruchami w asyście Milicji do tonących mieszkań. (em)

Nowy numer „Szaradzysty”

W druku ukazał się 17 z kolei numer dwutygodnika „Szaradzysta”. Pismo to, jedyne w Polsce, poświęcone wyłącznie rozrywkom umysłowym, wydawane jest przez oddział stalinogrodzki Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W numerze obok rebusów, krzyżówek, logogryfów, zagadek, kalamburów, anagramów itp. jest i kącik brydżowy, w którym zamieszczono wyniki brydżowych mistrzostw Europy w Sztokholmie.

Jerzy Katlewicz wyjeżdża do Besançon

Z końcem sierpnia br. wyjedzie do Besançon laureat Międzynarodowego Konkursu Młodych Dyrygentów z ubiegłego roku, dyrygent Krakowskiej Filharmonii — Jerzy Katlewicz. Według zwyczaju przygotuje on orkiestrę do konkursu w roku bieżącym. Poprowadzi on również koncert inauguracyjny w Besançon, w którym wystąpi francuska pianistka Klara Haskil.

Przed wyjazdem Jerzego Katlewicza wykonany zostanie pod jego batutą koncert symfoniczny w dniu 26 bm. z udziałem Krystyny Matheis-Domaszowskiej. (b)

Na temat Zjazdu

Na temat Zjazdu Pracowników Kultury we Lwowie w 1936 r. mówić będzie 24 bm. o godz. 18 w sali Muzeum Lenina przy ul. Topolowej 5 uczestnik Lwowskiego Zjazdu dyr. Teatru im. Słowackiego Bronisław Dąbrowski. Po odczytaniu i dyskusji wyświetlony zostanie film.

LETNIE: godz. 19.45: „Szałka z Lawendowego Wzgórza”. APOLLO: godz. 16. 18. 20 „Biały ren” UCIECHA: godz. 16. 18. 20 „Bel Ami”. WANDA: godz. 16. 18. 20 „Salto mortale”. WARSZAWA — nieczynne WOLNOSC: godz. 16. 18. 20.15. „Ucieczka do Francji”. SZUKA: godz. 16. 18. 20 „Achtung! Banditen”. MŁODA GWARDIA: godz. 15.30. 17.30. 19.30: „W kwadracie 45”. STAL: godz. 16. 18. 20. „Kala Nag”. SWIT: godz. 16. 18. 20. „Szałka z Lawendowego Wzgórza”.

WYSTAWY

MUZEUUM LENINA ul. Topolowa 5 otwarte od godz. 11 — 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy. MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolnica 1. „Sztuka ludu krakowskiego”. PALAC SZUKI, Plac Szczepański 4. Wystawa zbiorowa obrazów, czełby i rysunków Mariana Konarskiego godz. 10—18. DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41. MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański, „Sztuka cechowa”. DOM PLASTYKÓW, Łobzowska 3. Wystawa odmalowania sufitu god. 10—18. WYSTAWA PROJEKTÓW POMNIKA WDZIĘCZNOŚCI DLA ARMII RADZIECKIEJ w gmachu MRN. Pl. Wiosny Ludów 3/4 od godz. 12 — 18 w święta od godz. 10 — 13. MUZEUM ARCHEOLOGICZNE „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa”. DOM KULTURY (Nowa Huta Osiedle A-1): „Świat w plakacie turystycznym”.

DZIEURY

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33. STRAZ POZARNA tel. 0-8. POGOTOWIE RATUNKOWE, Słemiardzkiego 1, tel. 0-9. DYZUR CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 40. DYZUR POŁOŻNICZY: I Klinika Pol. i Chor. Kob. AM ul. Kopernika 23. APTEKI: Rynek Główny 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Plac Wolności, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzka 9.

Radio

CZWARTEK 23 SIERPIEŃ
Godz. 18.25: Melodia tygodnia. — 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: „ABC — muzyczne” 19.25: Recital wiołoncełowy Adamskiej. 19.45: Pianisci jazzowi. 20.00: Dziennik. 20.23: Kronika sportowa. 20.35: Montaż opery „Straszny Dwór”. 21.30: Muzyka symfoniczna: 22.00: Sprawozdanie z procesu Władysława Mazurkiewicza. — 22.30: Muzyka 23.55: Wiadomości.
PIĄTEK 24 SIERPIEŃ
Godz. 5.51: Gimnastyka. 6.00: — Dziennik. 6.10: Piosenki węgierskie i albańskie. 6.25: Kalendarz. 6.36: Muzyka baletowa. 6.51: Gimnastyka. 7.00: Dziennik. 7.10: Melodie operetkowe. 7.36: Mozaika muzyczna. 8.15: Gra orkiestra Mantovani. 8.30: Wiadomości. 8.36: Duety i tercety operowe. 9.00: Dla dzieci słuch. „Diabeł z małego domku”. 9.30: Muzyka. 10.00: — „Lato leśnych ludzi”. 10.20: Koncert solistów. 11.00: Muzyka. 12.04: Wiadomości. 12.10: Audycja dla wsi. — 15.00: Program. 15.10: Koncert. 15.30: „Pod znakiem borsunia”. 16.00: Wiadomości. 16.05: Melodie. 16.50: „Z frontu techniki” pog. 17.00: Dziennik. 17.15: Aud. lit. 17.30: Koncert.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 2. Telefony: Naczelny Redaktor i sekretariat: 246-78. Z-ca nac. red. i sekretarz redakcji: 219-48. Dział miejski: 546-34. Dział łączności z Czytelnikami i Korespondentów: 542-53 (godz. 10—17). Dział społeczno-kulturalny: 580-93. Dział depeszyowy — Wielopole 1: 222-23. Dział sportowy. Rynek Kiepański 4: 543-58. Redakcja nocna: 541-64 (zeczernia). Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. III p. Telefon: 558-62. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa” Kraków Rynek Gł. 46 i p. tel. 553-40. Adres dla koresp. ogłoszeniowej: Kraków 1, skr. pocztowa 566. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel 542-52 M-7—4801

ECHO SPORTOWE

(Odwiedzamy Polski Komitet Olimpijski)

Kto będzie reprezentował Polskę na XVI Igrzyskach Olimpijskich?

Ostateczna decyzja zapadnie dopiero w pierwszych dniach października

(Dalekopisem z Warszawy)

Wciąż zmniejsza się liczba kandydatów do polskiej ekipy na wyjazd do Melbourne. Przed rokiem kadra olimpijska liczyła 162 zawodników i zawodniczek, w kwietniu br. było w niej jeszcze 115 osób, a w pierwszych dniach bm. na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego skład jej został zredukowany do 80. Ilościowo podział aktualnej kadry na poszczególne dyscypliny sportu przedstawia się następująco: lekkoatletyka 14, boks 14, pływanie 11, szermierka 10, gimnastyka 10, wioślarstwo 8, kajakarstwo 4, strzelectwo 3, podnoszenie ciężarów 3 i zapasy 3.

Kto z nich ostatecznie pojedzie na XVI Igrzyska Olimpijskie zdecydowane zostanie dopiero w pierwszych dniach października, gdyż do tego czasu postanowiono odłożyć sprawę ostatecznego ustalenia składu imiennego naszej ekipy. W chwili obecnej w łonie samego PKOl. ścierają się dwie tendencje. Jedną zmierzającą do ograniczenia ilości olimpijczyków do minimum, ze względu na duże koszty podróży i wysłania do Australii tylko takich, którzy mają „stuprocentowe” szanse na znalezienie się w pierwszej szóstce, a druga pragnąca widzieć skład ekipy bardziej „na wyrost”. Ci ostatni motywują swe stanowisko m. in. możliwościami niespodzianek w jakiej obfitują każde Igrzyska.

Już dziś można wymienić kilku „pewniaków” na wyjazd do Melbourne. A więc w pierwszym rzędzie Sidlo i Chromik (w odniesieniu do biegacza z Zabrza istnieje koncepcja wystawienia go do biegów na 3 km z przeszkodami i 10.000 m). Dalej kobieca sztafeta sprinterska, (z tym że Kusion startowałaby również w skoku w dal, rezerwowo Wagnerowa w biegu na 60 m ppl., a pozostałe zawodniczki na 100 lub 200 m), Duńska-Krzesińska w skoku w dal, Rut w rzucie młotem. Lewandowski w biegu na 1500 m, dwaj tyczkarze (przypuszczalnie Ważny i Adamczyk), „Wyróstowicze” spośród lekkoatletów chcieliby jeszcze zobaczyć w Melbourne — Krzyszkowaka (na 10000 m i ewent. na 5000 m), Grabowskiego w skoku w dal, Melcherczyka w trójskoku, Kopytę w rzucie oszczepem, 2 oszczepniczki (Figwer i Wojtaszek), a niektórzy nawet i sztafetę 4x400 m.

Do „pewniaków” zaliczani są również Kocerka w wioślarstwie, Beck w podnoszeniu ciężarów, 9 bokserów (od muszej do półciężkiej), drużyna szablistów oraz kobieca drużyna gimnastyczna. Fachowcy tej ostatniej dyscypliny, podczas wizyty w „sztabie” PKOl. wytłoczyli nam „czarno na białym” że obok 4-6 miejsca w klasyfikacji drużynowej, Rakoczy i Kotówna mają wszelkie realne szanse na zdobycie medali indywidualnych w poszczególnych grupach ćwiczeń.

Reszta to jeszcze duży znak zapytania, nie wyłączając nawet Gremlowskiego czy Olejnikowej wśród pływaków, Fejilla i Kiszkurny jun. wśród strzelców — strutowców, czy kajakarzy.

— Pilnie obserwujemy nie tylko formę polskich zawodników, ale także i naszych ewentualnych olimpijskich przeciwników — powiedział nam trener Mulak. — Cztery lata temu przed wyjazdem do Helsinek, braliśmy pod uwagę tylko wielki postęp jaki zrobili nasi zawodnicy. Na XV Igrzyskach spotkało nas duże rozczarowanie, gdyż jak się okazało inni mieli nie mniejsze postępy. Dziś pilnie studiuje każdy lepszy wynik zawodnika zagranicznego. Tak, że specjalnych niespodzianek nie oczekujemy.

Niemniej intensywnie od „sztabu technicznego”, pracuje „sztab organizacyjny”. Informuje nas o tym kierownik sekretariatu PKOl. — Roman Giełda znany ongiś działacz piłkarski, b. generalny sekretarz PZPN.

Utrzymujemy stałą, ścisłą łączność zarówno z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, jak i Komitetem Organizacyjnym XVI Igrzysk, uzgadniając z nim szereg spraw związanych z pobytem w Melbourne naszej ekipy. Nowo zakupiony skiff dla Kocerki, bezpośrednio ze stoczni angielskiej wysłany został do Melbourne. Dalszy nasz sprzęt wysłamy w końcu bieżącego miesiąca. Wczesną wysyłką sprzętu zapewni terminowe jego nadejście, a zawodnikom — głównie wioślarzom i kajakarzom — możliwość przeprowadzenia treningów na łodziach, do których są przyzwyczajeni. W naszej korespondencji spory procent zajmują listy, jakie otrzymujemy od rodaków, mieszkających w Australii i na trasie przyszłej podróży polskiej ekipy. Wszyscy oni zapraszają naszych zawodników na zawody na swoim terenie. Żadnych decyzji w tej sprawie jeszcze nie podejmowano, niemniej jednak bardzo prawdopodobne jest, że po Igrzyskach nasi olimpijczycy wystąpią w niektórych większych skupiskach naszej emigracji.

(z. o.)

Żeglarki AZS najlepsze

Zdecydowanym sukcesem zawodniczek AZS zakończyły się żeglarskie mistrzostwa Polski w konkurencji kobiet. W kl. „Omega” tytuł mistrzyni Polski zdobyła Zarycka 4822 pkt., (AZS) przed Paprącką (AZS) która wygrała ostatni — 5 bieg. Dwa pierwsze miejsca zajęły akademicki również w kl. „Fina”. Tytuł mistrzyni zdobyła Dobrzańska — 4421 pkt. przed zwyciężczynią 5 biegu Świerżewską.

Porażka austriackich piłkarzy w Moskwie

We wtorek na Centralnym Stadionie im. Lenina w Moskwie rozegrano spotkanie piłkarskie, w którym zespół CDSA pokonał wiedeński „Austrię” 5:0.

Węgierskie głosy o rekordzie Krzesińskiej

Węgierska opinia sportowa uważa rekord świata Duńskiej-Krzesińskiej w skoku w dal za największe wydarzenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie. „Nep Sport” podkreśla, że po pierwszym, jakby próbnym skoku (poniżej 6 m), publiczność zgromadzona na Nep-Stadionie nie przeczuwała, że będzie świadkiem rekordu świata. Rekordowy skok uzyskany został przy sile wiatru 1 m/sec., a więc nie stoi na przeszkodzie, aby rekord został uznany.

Węgierski trener państwowy dr Sir w rozmowie z budapeszteńskim korespondentem PAP powiedział:

„Od kilku lat znam naszą doskonałą lekkoatletkę i mogę stwierdzić, że jest zadziwiająco uzdolniona. Skacze bardzo lekko i pewnie, ma doskonale wybite i szczególnie dobre zakończenie skoku. Sądzę, że Krzesińska zdolna jest jeszcze poprawić swój wynik. Uważam, że jej rezultat można postawić w jednym szeregu z wynikami Sidly i Chromika”.

CLY WIECIEF

OSTATNIM egzaminem przedolimpijskim polskich lekkoatletów będą międzynarodowe zawody w Splicie (Jugosławia) w dniach 3 i 4 listopada. Wezmą w nich udział tylko ci zawodnicy i zawodniczki, którzy ostatecznie zakwalifikowali się na wyjazd do Melbourne.

(30)

Tadeusz Kwiatkowski

» Bohater do wynajęcia «

Mariola z wdzięcznością poglaskała mnie po policzku. Nie zawiódła się na mnie. Podniecony tym mówłem dalej. Więcej ludzi ginie ze strachu aniżeli od bomb. Histeria demobilizuje obywateli. A nam teraz potrzeba spokoju. — Ma słuszność — rzekł ktoś z piwnicy — pani Koralkowa, uspokój się pani na miłość boską! — Trzeba zginać, trzeba — powtarzała staruszka nie zwracając uwagi na nasze słowa. — Chodźmy, już po wszystkim — zdecydowałem pociągając za sobą Mariolę. Nasz szofer oczekiwał w bramie i patrzył na niebo ostaniając dłoń na czole. Jeden z tych co chodzili z opaskami miał już wiadomości. Niemcy zbombardowali radiostację. — No! — spytała Mariola czekając na moje dalsze decyzje. — Jedziemy zobaczyć! — powiedziałem prawie rozkazująco. — Dobrze — zgodziła się Mariola i wsiedliśmy do samochodu. Po drodze patrol starał się nas zatrzymać, ale Mariola kazała szoferowi pędzić i nie zwracać uwagi na nic. Przy pierwszych willach wysiedliśmy i biegiem ruszyliśmy w stronę wysokich masztów radiostacji. Na teren radiostacji policja nie dopuszczała nikogo. Naprzód Mariola wyjawiała im kim jest. Mieli rozporządzenie nie wpuszczać i nie ich więcej nie obchodziło. Różnieliśmy się. Ludzie biegli do ogrodu pobliskiego domu piętrowego. W ogrodzie szeroka, żółta dziura w zie-

— Zawyły przeogłgłe syreny. Kapral natychmiast zatrzymał wóz przy chodniku. Wyskoczył z samochodu i wyprowadził bieżących ludzi którzy najbliżej do jakiegoś schronu.

— Znowu alarm — powiedziała z niechęcią Mariola otwierając drzwi. — Pełnie mi to szkodzi.

Sapeliśmy pod jakąś kamienicą. Dwoch starszych panów z białozielonymi opaskami na rękawach wskazało nam schron. Mariola szukała po niebie samolotów. Świecilo pięknie wrześniowe słońce i ani jedna chmurka nie mąciła spokoju pod wysokim pulapem nieba.

— Już drugi raz dzisiaj — zauważyłem — latają jak wściekili.

— Ach, mam tego już dosyć. Boję się o tatusia.

— Ależ, moja droga — wydawało mi się dziwne, że ktoś może się obawiać o życie generała, który na pewno czuje się dopiero teraz jak ryba w wodzie.

Wpakowano nas do ciemnej piwnicy. Zebrani tam już byli wszyscy mieszkańcy domu i kilku przechodniów. Wszyscy dzwonili zębami ze strachu. Ktoś rozsywał drobne monety i oświetlając ziemię pokrytą miałem węglowym szukał złotych. Na walizce siedziała starsza pani okutana w futro i głośno się modliła. Po chwili kilka głosów powiarało za nią wersety modlitwy. Staliśmy przy drzwiach.

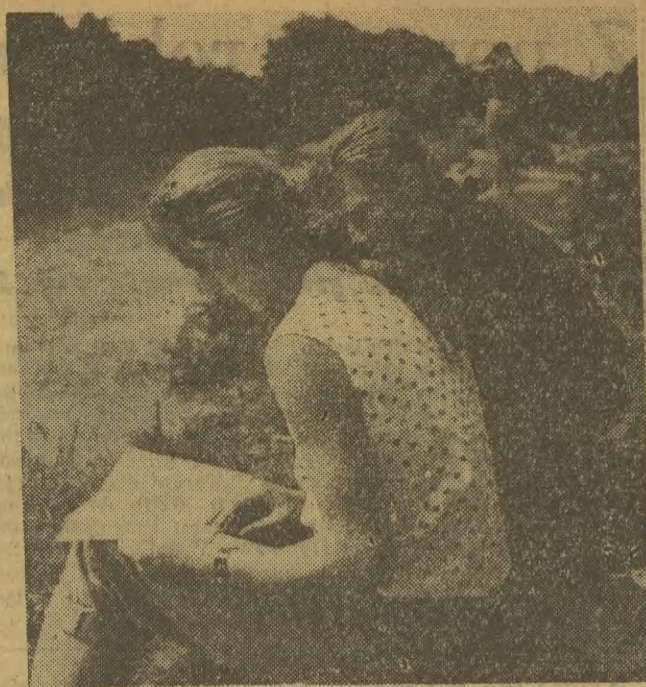
Naraz instynktownie pochyliłmiś głowy. Nisko, tak nisko, że wydawało się, że tuż nad naszymi głowami usłyszeliśmy przeraźliwy ryk motorów. Potem odezwały się sporadyczne wystrzały artyleryjskie.

Detonacje wstrząsnęły murami. Kamienica najwraźniej drgnęła. Mariola kurozowo złapała mnie za ramię i przylgnęła do mnie całym ciałem. Przycisnąłem ją mocniej na znak, że jestem i nie mam zamiaru jej opuszczać. Drgotała ze strachu.

Staruszka urwała modlitwę i zawiódła cienko.

— Trzeba zginać, trzeba zginać!

— Proszę się uspokoić — powiedziałem niskim głosem. Samemu wydało mi się to dziwne skąd się naraz u mnie wziął taki głos — proszę nie robić paniki.



Jak już podawaliśmy na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie reprezentantka Polski Duńska-Krzesińska ustanowiła nowy rekord świata w skoku w dal, osiągając doskonały wynik 6,35 m.

Elżbieta Duńska-Krzesińska ma 21 lat i jest studentką Akademii Medycznej w Gdańsku. Po zakończeniu roku akademickiego przebywała ostatnio na obozie przedolimpijskim w Spale, skąd wyjechała na zawody do Budapesztu, osiągając tam tak doskonały wynik. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają naszą najlepszą zawodniczkę ze swym mężem (znanym zawodnikiem w skoku o tyczce — Krzesińskim) na obozie lekkoatletycznym w Spale. (Fot. CAP).



Jeziro Bled w Jugosławii miejszem spotkania najlepszych wioślarzy

Wielkie zainteresowanie budzą wioślarские mistrzostwa Europy kobiet i mężczyzn, które odbyć się mają w terminach 24 — 26 bm. dla kobiet i od 30 sierpnia do 2 września br. dla mężczyzn na pięknym jeziorze Bled w Jugosławii. Zainteresowanie zawodami jest tak duże, że trudno już o miejsce dla tych wszystkich, którzy chcieliby obejrzeć mistrzostwa.

Bled (501 m nad poziomem morza) jest znanym europejskim kąpieliskiem. W środku jeziora znajduje się mała zielona wyspa z uroczym kościółkiem. Warunki dla wioślarzy są idealne. 6 łodzi bez

trudu może startować jednocześnie. Woda jest spokojna a wiatry rzadkie. Nie ma też prądów i wirów. Temperatura wody w miesiącach letnich wynosi 23 stopni C.

T rasa na tegoroczne mistrzostwa została specjalnie przygotowana. Zamarkowana jest białymi balonkami gumowymi z chorągiewkami co 50 metrów. Na 500, 1000, 1500 m przewiduje się przez całą szerokość kolorowe oznaki (dla zorientowania zawodników).

Do zawodów kobiecych zgłosiło się już 12 krajów, a w rozgrywkach mężczyzn startować będzie 21 państw. Wydaje się, że mistrzostwa w Bled staną się jedną z największych imprez wioślarских w historii tego sportu. Już teraz można powiedzieć, że wszystkie kraje prowadzą intensywne przygotowania do mistrzostw, ponieważ cudowna trasa w Bled pozwoli im na rozwinięcie maksimum umiejętności i wykazanie olimpijskich szans.

Porażka koszykarzy Oxiordu w Gdańsku

Na kortach gdańskiej Gwardii rozpoczął się trójmecz koszykówki męskiej z udziałem drużyn: uniwersytetu Oxford (Anglia), CWKS Warszawa i Gwardii Gdańsk.

W pierwszym dniu zawodów drużyna Oxfordu zmierzyła się z gdańską Gwardią. Zwyciężyła Gwardia 63:53 (35:26).

Zespół akademików angielskich i tym razem nie zachwylił. Goście najczęściej oddawali strzał do kosza z pół dystansu, Gwardia chociaż nie pokazała dużej formy, wygrała zdecydowanie dzięki większej szybkości.

(Ciąg dalszy nastąpi).